

## TO JEST WŁAŚNIE CZAS MIŁOSIERDZIA

Przywołanie tematu miłosierdzia odbiło się niewątpliwie szerokim echem dzięki ogłoszonemu przez papieża Franciszka Nadzwyczajnemu Jubileuszowi. Nie można jednak zapominać, że zostaliśmy do niego przygotowani w ostatnich dziesięcioleciach przede wszystkim poprzez silny impuls dany nam przez św. Jana Pawła II. Aby stworzyć bardziej odpowiedni kontekst interpretacyjny do owego „czasu miłosierdzia”, któremu chcemy poświęcić naszą refleksję, musimy koniecznie powrócić do encykliki *Dives in misericordia*, której dwa fragmenty mogą okazać się szczególnie przydatne dla naszej refleksji.

Pierwszy fragment to:

Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki [...] stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną (por. *Rdz* 1, 28). Owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia<sup>1</sup>.

To niezwykle głębokie i prawdziwe słowa, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę, że miłosierdzie nie jest terminem, który znajduje się w słownikach teologicznych, a nazbyt często wydaje się pojmowane jako jakiś dodatek Boga lub też jako krótki rozdział duchowości. Przez długi czas teologia zapominała o miłosierdziu, stąd też wzięły się braki w przedstawieniu doktryny w tymże zakresie.

Drugi fragment znajduje się w punkcie encykliki, w którym święty papież mówi:

I jeśli ktokolwiek ze współczesnych nie podziela tej wiary i nadziei, która każe mi jako słudze Chrystusa i szafarzowi tajemnic Bożych (por. *1 Kor* 4, 7) wołać w tej godzi-

---

<sup>1</sup> *Dives in misericordia*, 2 [dalej: DM], [online:] [http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf\\_jp-ii\\_enc\\_30111980\\_dives-in-misericordia.html](http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30111980_dives-in-misericordia.html) (dostęp: 02.08.2017).

nie dziejów o miłosierdzie Boga samego dla ludzkości, to niech zrozumie bodaj *motyw owej troski podyktowanej miłością człowieka* i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem<sup>2</sup>.

Z pewnych względów Jan Paweł II ujmował miłosierdzie jako warunek dzielenia się z żyjącymi współcześnie ludźmi, który pozwala im zrozumieć to gorące pragnienie Kościoła, by ocalić stworzenie oraz człowieka, który jest jego częścią. Miłosierdzie zatem jako wspólne doświadczenie ludzi umożliwia dialog oraz zaangażowanie na rzecz przyszłości ludzkości.

Można więc mówić o pewnym przygotowaniu w życiu Kościoła do tego, aby pojąć bogactwo, które pochodzi z miłosierdzia, oraz by przemyśleć obecny czas jako czas miłosierdzia. Nie da się również pominąć wartości symbolicznej pewnych gestów. Podczas Wielkiego Jubileuszu roku 2000 najbardziej wymownym znakiem była z całą pewnością kanonizacja siostry Faustyny, natomiast w czasie obecnego Jubileuszu jest to kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty. Zarówno pierwszy, jak i drugi przykład są wyrazem miłosierdzia. Siostra Faustyna reprezentuje mistykę, która pozwoliła odkryć bogactwo miłosierdzia Bożego; Matka Teresa uczyniła ze swego życia konkretny znak miłosierdzia. Ciągłość tej ikony pozwala nam pomyśleć nad tym, co powinniśmy uczynić, aby czas Kościoła stał się czasem miłosierdzia.

## Czas miłosierdzia

„Oto dlaczego Jubileusz: bo jest to czas miłosierdzia”<sup>3</sup>: – wyrażenie to streszcza w swojej prostocie myśl papieża Franciszka. Konieczne jest wejście w istotę tego horyzontu, aby starać się dostrzec, w jaki sposób miłosierdzie może stać się liczbą, którą należy odczytać, zinterpretować oraz przeżyć chrześcijańskim doświadczeniem. Wiemy dobrze, że miłosierdzie nie zamyka się w jednym tylko wyrażeniu, które je opisuje. Więcej nawet, w chwili, w której chcielibyśmy zdefiniować miłosierdzie – czyli dać opis, który wyczerpałby treść pojęcia – zniszczylibyśmy je definitywnie. Miłosierdzie jest pojęciem otwartym i musi takim pozostać, ponieważ wyraża dynamiczną rzeczywistość. Miłosierdzie należy do samej istoty Boga i jako takie może być tylko uchwycone oraz opisane w jego aspektach, ale nie da się go ująć w jakąś formułę matematyczną. Miłosierdzie wymknie się zawsze każdej próbie stereotypowego sformułowania, ponieważ wskazuje na działanie same-

<sup>2</sup> Tamże, 15.

<sup>3</sup> Papież Franciszek, *Homilia w czasie pierwszych nieczynów Niedzieli Bożego Miłosierdzia*, 11 kwietnia 2015, [online:] [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco\\_20150411\\_omelia-vespri-divina-misericordia.pdf](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco_20150411_omelia-vespri-divina-misericordia.pdf) (dostęp: 10.07.2017).

go Boga, które nigdy nie może się wyczerpać. Jego bogactwo jest nieskończone i trwa jako niewyczerpane źródło miłości Boga. Pod pewnymi względami z pożytkiem można byłoby odnieść do miłosierdzia słowa, które wielki święty, poeta oraz doktor Kościoła, diakon Efreem Syryjczyk napisał odnośnie do słowa Bożego:

Któż zdoła pojąć dogłębnie jedno Twe słowo, Panie? Daleko więcej pomijamy zeń, niż pojmujemy, tak jak spragniony człowiek, który pije wodę ze źródła. Boże słowo ukazuje różnorodną postać, zależnie od umiejętności poznających. Pan bowiem przyozdobił swe słowo różnobarwnym pięknem, aby każdy kto je zgłębia, mógł zobaczyć to, co go zachwyca. W swym słowie Pan zamknął różnorodne bogactwo, aby każdy z nas mógł w tym, co rozważa, znaleźć dla siebie pożytek. Słowo Boga jest drzewem życia, które z każdej strony podaje ci błogosławiony owoc; jest jak owa otwarta na pustyni skała, która wszystkim dostarczała duchowego napoju. „Spożywali – powiada Apostoł – duchowy pokarm i pili duchowy napój”. Jeśli zatem ktokolwiek potrafił pojąć częśćkę owych bogactw, niechaj nie sądzi, iż w Bożym słowie znajduje się tylko to, co sam znalazł, ale niech wie, iż spośród wielu skarbów, to jedynie udało mu się zobaczyć. Niechaj nie mówi, iż słowo jest słabe i liche, i niech nim nie pogardza na tej podstawie, że drobna zaledwie część przypadła mu w udziale, ale raczej, niezdolny do pełnego zrozumienia, niechaj uwielbia Boga za Jego niezmierność. Raduj się przeto nasyceciem, a nie smuć się, iż obfitość słowa przerasta twoje pragnienie. Kto pragnie, ten pije z radością i nie smuci się, że nie potrafi wypić źródła. Niechaj raczej źródło przewyższa twoje pragnienie, niżby pragnienie miało wyczerpać źródło. Jeśli ugasisz pragnienie nie wyczerpując źródła, możesz zeń pić ponownie, gdy tylko zapragniesz. Gdyby zaś z ustaniem pragnienia ustało także i źródło, to takie nad nim zwycięstwo stałoby się dla ciebie nieszczęściem. Dziękuj więc za to, co otrzymałeś, i nie smuć się z powodu obfitości tego, co pozostało. To co osiągnąłeś i zabrałeś jest już twoją własnością, a to co zostało, również czeka na ciebie. To czego nie mogłeś z powodu słabości otrzymać natychmiast, otrzymasz później, jeżeli wytrwasz. Nie chciej nierozważnie od razu zrozumieć to, czego w ten sposób pojąć się nie da, ani też nie odstępuj w swoim lenistwie od tego, co jedynie pomału można osiągnąć<sup>4</sup>.

## Liturgia rzeczywistym miejscem miłosierdzia

Miłosierdzie objawia nam różne oblicza, które przedstawiają jego piękno, dobroć oraz samą rzeczywistość, którą ono wyraża. Spośród tych różnych przedsta-

<sup>4</sup> Św. Efreem, *Komentarz do Diatesseronu*, 1, 18–19, tekst oryginalny w: *Sources Chrétiennes* 121, Éditions du Cerf, Paris 1966, s. 52–53, tłum. polskie za: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 163–164.

wień wybrałem dwa jego oblicza, które możemy ująć jako wyznaczniki jego wielopostaciowej rzeczywistości.

Pierwsze oblicze miłosierdzia kontemplujemy w liturgii. To właśnie w niej pojmujemy się prawdziwą głębię miłosierdzia jako samą istotę Trójcy Świętej. Jeśli tylko mielibyśmy czas na zweryfikowanie, ile razy pojawia się ten termin w liturgii, zobaczylibyśmy, że jest on wszechobecny. W większości kolekt miłosierdzie jest najczęstszym wezwaniem, którym wierni zwracają się do Ojca, aby udzielił im bogactw wyrażających nowe życie. Przytoczmy jedną z najbardziej znanych: „Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc [Boże, Ty najpełniej okazujesz swoją wszechmoc, gdy odpuszczasz i czynisz miłosierdzie – tłum. z oryg.]”<sup>5</sup>. Inne teksty wskazują na nie mniejszą intensywność; wystarczy przywołać, aby nie być gołosłownym, kolejny przykład. Kolekta mszalna z III Niedzieli Wielkiego Postu, przeznaczona już od wieków na czas skrutynium katechumenów: „Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, Ty nam wskazałeś jako lekarstwo na grzechy post, modlitwę i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia, i podźwignij nas w swoim miłosierdziu”<sup>6</sup>. Łatwo zauważyć w tym tekście, że nędza ludzka i dobroć Boża spotykają się, by dać głos miłosierdziu w wyrazie kompletnego wyzwolenia.

W liturgii eucharystycznej, od początku do samego jej końca, miłosierdzie stanowi ciągle punkt odniesienia do tego, aby przystąpić w sposób czysty do stołu Pańskiego oraz żyć godnie celebracją świętych tajemnic. „Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy, doprowadzi nas do życia wiecznego” to słowa, które kapłan wypowiada na końcu aktu pokuty. Podobnie modli się za siebie samego podczas modlitwy eucharystycznej w Kanonie Rzymskim: „Również nam, Twoim grzesznym sługom, ufającym w Twoje miłosierdzie”; oraz w innym miejscu, na końcu Drugiej modlitwy eucharystycznej: „Prosimy Cię, zmiłuj się nad nami wszystkimi i daj nam udział w życiu wiecznym”. Z kolei słowa: „W miłosierdziu swoim pospieszyłeś z pomocą wszystkim ludziom, aby Ciebie szukali i znaleźli” znajdują się na początku Czwartej modlitwy eucharystycznej. Przed przekazaniem sobie znaku pokoju miłosierdzie powraca znowu: „Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu”. Miłosierdzie nie jest więc zwykłym przywołaniem parenetycznym, lecz staje się nośną osią modlitwy liturgicznej.

W liturgii przyjmuje się wartość performatywną, którą przybiera modlitwa, aby uzyskać miłosierdzie. Być może wyrażeniem zasługującym bardziej niż inne na to,

---

<sup>5</sup> Kolekta mszalna z XXVI Niedzieli Zwykłej. Kolekta ta pojawia się już w VIII wieku w tekstach eucharystycznych *Sakramentarza Gelazjańskiego*, 1198: *Deus, qui omnipotenciam tuam parcendo maximae et miserando manifestas*.

<sup>6</sup> Kolekta mszalna z XXVI Niedzieli Wielkiego Postu Rok A.

by je w tym kontekście zapamiętać, jest wezwanie psalmisty, które w liturgii zostaje użyte wielokrotnie: „Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje i daj nam Twoje zbawienie” (Ps 85, 8). W każdej celebracji liturgicznej słowa te stają się prawdziwie rzeczywiste i skuteczne. W świętych obrzędach, które celebruje Kościół, Trójca Święta objawia się jako niezmierna miłość żyjąca wiecznie, pochylająca się z dobrocią nad wierzącymi i zalewająca ich darem nieprzeniknionej łaski, którą wyrażają sakramenty. To odwołanie do słów Psalmu 85 pozwala zrozumieć, jak wielka jest wartość, którą modlitwa liturgiczna mu powierza. To nie przypadek, że odnajdujemy ten Psalm w okresie Adwentu, gdzie jego zadaniem jest wskazanie na największy dar Ojca dla ludzkości: wcielenie Syna. W Psalmie tym powracają podstawowe wyznaczniki miłosierdzia: przebaczenie (wers 3), nawrócenie (wers 5), zbawienie (wers 8), pokój (wers 9), chwała (wers 10), miłość (wers 11), prawda (wers 11), sprawiedliwość (wers 11), dobro (wers 13). Są one przywołane przez psalmistę, aby wyrazić radość z daru miłosierdzia Bożego, które objawia rysy oblicza Chrystusa. Temat powrotu (hebr. *shub*), który jest wielokrotnie obecny w Psalmie, nie jest tylko odniesieniem do deportacji ludu przebywającego na uchodźstwie, ale wskazuje w sposób duchowy nawrócenie oraz powrót do domu Ojca oczekującego niecierpliwie powrotu tych, którzy się oddalili (por. Łk 15, 11–32). To nie tylko człowiek wraca do Boga, ale również Bóg zwraca się do człowieka. Tylko w ten sposób miłosierdzie uzyskuje swoją wartość, ponieważ wciela prawdziwe oblicze Chrystusa, który nie pozwala sobie na gniew, ale „zaniechuje swoje oburzenie na nas” (por. wers 5). Podczas gdy gniew trwa tylko chwilę, miłosierdzie jest na wieczność. Cały Psalm 85 mówi o czułości i miłości Boga, który przemawia do serca człowieka, aby ten rozpoznał Jego miłosierdzie. Stąd też Jan Paweł II pisał:

Kościół wyznaje miłosierdzie Boga samego, Kościół nim żyje w swoim rozległym doświadczeniu wiary, a także i w swoim nauczaniu – wpatrując się wciąż w Chrystusa, koncentrując się na Nim, na Jego życiu i Ewangelii, na Jego krzyżu i zmartwychwstaniu, na całej Jego tajemnicy. [...] Ogromne znaczenie ma w tej dziedzinie stałe rozważanie słowa Bożego, a nade wszystko świadome i dojrzałe uczestnictwo w *Eucharystii* oraz w *sakramencie pokuty i pojednania*. Eucharystia przybliży nas zawsze do tej *miłości*, która jest potężniejsza niż śmierć; ilekroć bowiem spożywamy ten chleb albo pijemy kielich, nie tylko głosimy śmierć Odkupiciela, ale także wspominamy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale (por. 1 Kor 11, 26; akلامacja w Mszale Rzymskim). Sam obrzęd eucharystyczny, sprawowany na pamiątkę Tego, który w swym mesjańskim posłannictwie objawił nam swego Ojca przez słowo i krzyż, świadczy o tej niewyczerpalnej *miłości*, mocą której pragnie On stale łączyć się z nami i jednoczyć, wychodząc na spotkanie wszystkich ludzkich serc. Drogę zaś do tego spotkania i zjednoczenia toruje każdemu – nawet wówczas, gdy ciąży na nim wielkie winy – sakrament pokuty i pojednania. W sakramencie tym każdy człowiek

może w sposób szczególny doświadczyć miłosierdzia, czyli tej miłości, która jest potężniejsza niż grzech<sup>7</sup>.

Podczas liturgii wierny oddaje się kontemplacji miłosierdzia Bożego. W ciszy oraz zasłuchaniu się pojmuje moc tajemnicy, która staje się spotkaniem, i zostaje dzięki łasce uzdolniony do stawania się konkretnym znakiem świadectwa w świecie. Liturgia odległa jest od bycia chwilą, która odwraca od życia miłosierdziem, wręcz przeciwnie, umożliwia mu prawdziwe urzeczywistnienie się. Uklękając przed wielkością miłości miłosiernej Trójcy Świętej to namacalny znak przemiany, która odbywa się w sercu każdego człowieka słuchającego Dobrej Nowiny o miłosierdziu i przyjmującego ją z wiarą. Czas liturgiczny jest zatem w pełni czasem miłosierdzia.

### Miłosierdzie jako świadectwo

Drugie oblicze miłosierdzia wyraża się w życiu wierzących. Tyle jest twarzy miłosierdzia, które powinniśmy podziwiać, ilu jest wiernych uczniów Chrystusa. Z całą pewnością granica grzechu jest zawsze obecna. Dla każdego z nas zawsze aktualna pozostaje pokusa, aby się zamknąć w nas samych, stać się obojętnym oraz zbyt zmęczonym, a jednak wiemy, że miłosierdzie działa jako „niepokój serca”, o którym wspomniał już św. Augustyn. Serce nie będzie spokojne, dopóki nie stanie się narzędziem miłosierdzia. Słowa papieża Franciszka są ciągle prowokacją dla naszego życia wiary: „W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien tam odnaleźć oazę miłosierdzia”<sup>8</sup>. Tak właśnie powinno być. Aktywna obecność wiernych musi być przesiąknięta miłosierdziem, poprzez które wyznają oni *w i a r ę*, stając się w ten sposób uczniami Chrystusa. Dzięki temu okazują *m i ł o ś ć*, która ich zainspirowała do działania, oraz *g ł o s z ą n a d z i e j ę*, która pozwala im być zawsze w drodze do wypełnienia obietnicy. Miłosierdzie wyznacza drogę, wskazując Kościołowi miejsca, w których powinien poczuwać się do głębokiego zaangażowania. Uczynki miłosierdzia to nie przymus, ale konkretne świadectwo tego, jak chrześcijanie są wezwani do zmniejszania cierpienia braci. Miłosierdzie jest więc aktem, akcją, konkretnym znakiem, którym powinno się żyć.

W tym kontekście wypada przemyśleć, jak możemy żyć oraz czynić dzieła miłosierdzia względem duszy i względem ciała. Jest to prawdziwe wyzwanie, aby dać

<sup>7</sup> DM, 13.

<sup>8</sup> *Misericordiae vultus*, 12 [dalej: MV], [online:] [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papa-francesco\\_bolla\\_20150411\\_misericordiae-vultus.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html) (dostęp: 02.08.2017).

wyraz i skuteczną formę miłosierdziu. Ono nie stanowi jedynie próby zinterpretowania siedmiu uczynków miłosierdzia względem duszy i względem ciała, które już znamy, ale daje zdolność do odkrycia oraz stworzenia nowych dzieł. Dla Kościoła droga ta jest obowiązkiem, ponieważ pozwala mu zrozumieć siebie samego, włączonego realnie w historię, która żyje i w której jest wezwany, aby być „znakiem i narzędziem” miłosierdzia Ojca. Pewne jest, że stojąc przed tekstem przypowieści, opisującym uczynki miłosierdzia względem ciała, a który to zostawił nam sam Jezus jako swoisty testament<sup>9</sup>, każdy chrześcijanin jest wezwany, by żyć nim dosłownie, *sine glossa*. Dać pożywienie temu, kto jest głodny, oraz picie temu, kto jest spragniony; przyjąć tych, którzy nie mają domu, oraz towarzyszyć osobom chorym czy też tym, którzy stracili wolność. Pojawia się jednak pytanie: jak dziś zinterpretować uczynek „nagich przyodzicia”? Pismo Święte nie zostawia nam tu zbyt dużo przestrzeni interpretacyjnej. Musimy zrozumieć tekst, który dobrze znamy, aby pojąć jego pełny sens. Zaraz na początku znajdujemy lament Adama: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3, 10). Na ten moment niepokoju, który powstał w wyniku grzechu rujnującego relację z Bogiem oraz z drugim człowiekiem, natychmiast z pomocą przychodzi miłosierdzie Ojca, tak wyrażone w teście Księdza Rodzaju: „Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich” (Rdz 3, 21). Być może właśnie tu znajduje się pierwsze odniesienie do działania miłosiernego Boga, który przyodziewa Adama i Ewę, ratując ich od wstydu. Zwróćmy uwagę, że to nie oni się ubrali, ale to Bóg przygotował im ubranie! To schowanie się spowodowane nagością oraz powodujące izolację, strach i wstyd jest przewyciężone przez odzienie przywracające status społeczny. To samo dzieje się z pijanym Noem, który jest nagi (por. Rdz 9, 21). Synowie Sem oraz Jafet, idąc tyłem, przykrywają nagiego ojca, aby nikt go nie zawstydził (por. Rdz 9, 23). Sens tych tekstów, który możemy łatwo uchwycić, jest jasny: przyodzicia nagiego oznacza przywrócić mu jego godność. Ewangelie nie boją się mówić o nagim Jezusie przybitym do krzyża. Jego tunika w losowaniu przypada temu, który go ukrzyżował; Jezus dzieli los tych, którzy są pozbawieni godności. Przyodzicia nagich, w celu przywrócenia im godności synów, stanie się zadaniem Kościoła, jak to dostrzegł już w symbolu tuniki św. Cyprian. „Byłem nagi, a przyodzialiście mnie” – te słowa prowokują nas do szukania i znajdowania nowych form biedy oraz wykluczenia społecznego, które pozbawiają ludzi godności. Z całą pewnością brak pracy, brak domu, brak zapłaty odpowiedniej do pracy, dyskryminacja z powodu wiary – to wszystko są

---

<sup>9</sup> Nie zapominajmy o 25 rozdziale z Ewangelii św. Mateusza oraz o zawartym w nim opisie Sądu Ostatecznego, który jest ostatnim przekazem, jaki Jezus zostawia. Opis ten może być łatwo zinterpretowany w teologii św. Mateusza jako ostatnia nauka zostawiona przez Jezusa uczniom (por. J. Gnillka, *Il Vangelo di Matteo II*, Brescia 1991, s. 533–554).

elementy, które pozbawiają godności. Jak Kościół oraz pojedynczy chrześcijanin mogą pomóc w odzyskaniu godności tym wszystkim, którzy są nadzy? To pytanie nie może nas zaskoczyć, ale nakazuje nam czujność wobec nowych form nędzy.

W ten sam sposób powinniśmy wejść w uczynki miłosierdzia względem duszy. Jak dziś możemy przeżywać uczynek „grzeszących upominać”? W kontekście kulturowym takim, jak nasz, w którym indywidualizm sprawił, że straciliśmy z oczu odpowiedzialność za drugiego, jak możemy sprawić, aby został zrozumiany brak odpowiedzialności społecznej, który wkradł się już do tak różnych poziomów życia publicznego? Jak sprawić, żeby osoba zrozumiała, że błądzi, że idąc tą drogą, którą podąża, nie czyni dobra, a co więcej, nie realizuje swojej tożsamości osobistej? Jak można przezwyciężyć relatywizm, który nam towarzyszy, a dla którego dobrym jest to, co ktoś uznaje za dobro? Jak przezwyciężyć tenże relatywizm, ukazując dobro wspólne zapisane w głębi serca każdego człowieka oraz we wspólnej naturze, będąc jego obiektywnym fundamentem? Jakkolwiek byśmy nie ujmowali uczynków miłosierdzia, jesteśmy zawsze niejako zmuszani do bardziej faktycznej ich interpretacji, aby stały się aktualne i konkretne w zmiennych warunkach społecznych oraz kulturowych, w których żyjemy.

Możemy zostać wystawieni na pokusę szybkiego reagowania na konkretną sytuację i „stworzenia” uczynku, a jednak wskazówka, która jest nam dana, to przede wszystkim to, abyśmy byli roztropni i świadomi, że nie możemy się nigdy przyzwyczaić do miłosierdzia. Tak jak miłosierdzie nie pozwala się zdefiniować, tak też nie pozwala się ograniczyć do szpitala, do szkoły, do jadłodajni, do noclegowni. Miłosierdzie jest przede wszystkim niespokojnym sercem, które szuka nieustannie oblicza Chrystusa w obliczu brata i nie poddaje się dotąd, dokąd – mówiąc słowami Jezusa z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie – nie stanie się jak ów Samarytanin: „wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (Łk 10, 33–34).

Zaopiekować się bratem – to jest właśnie pierwsze uderzenie miłosierdzia. W pewnych aspektach możemy wyszczególnić niektóre linie postępowania w życiu codziennym pierwszych chrześcijan. Znana jest opowieść Piotra i Jana, którzy po Pięćdziesiątnicy udali się do świątyni na modlitwę (por. Dz 3, 1–7). Opowieść ta jest bogata w szczegóły, nad którymi warto się pochylić: chromy od urodzenia zebrze przy bramie świątyni zwanej „Piękną”. Gdy dostrzega nadchodzących Piotra i Jana, „prosi ich o jałmużnę”. Nie zapominajmy, że za tym zwyczajowym gestem, kryje się słowo kluczowe: ἐλεημοσύνη. Po grecku miłosierdzie wyraża się właśnie słowem *elemosina*<sup>10</sup>! W tekście widzimy więc tę podwójną prośbę: za-

<sup>10</sup> Gra słów, w j. greckim słowo *elemosina* oznacza zarówno *jałmużnę*, jak i *miłosierdzie* – przyp. tłum.

równy o monetę, jak i o miłosierdzie. I oto, jak właśnie miłosierdzie wyraża się w Piotrze: „Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzawszy się mu powiedział: «Spójrz na nas!»”. Chromy oczekiwał, że otrzyma jakąś sumę pieniędzy, natomiast Piotr zaoferował mu miłosierdzie. Zauważmy, że Piotr nie wchodzi pośpiesznie do świątyni, jak również nie okazuje nietolerancji względem innych żebrzących przed bramą, którzy prosili o pieniądze. Piotr spojrzął na żebraka i zwrócił się do niego słowem. Nie posiada ani złota, ani srebra, ale to, co posiada, czyli swoją wiarę oraz miłość, ofiaruje i dzieli się nimi z ubogim chromym. Nauka płynąca z tego tekstu jest głęboka. Miłosierdzie to przede wszystkim dzielenie się, które angażuje całe życie danej osoby. Na pierwszym miejscu nie są to pieniądze, lecz akt dzielenia się tym, co ma się najważniejszego. Miłosierdzie dotyka zatem tego, co najistotniejsze w życiu, i tego, co dana osoba uważa za najważniejsze. Dopiero na końcu Piotr dotyka żebraka: ujmując go za prawą rękę i podnosi. To jest właśnie to konkretne zaangażowanie, które pomaga podnieść się ze swojej biedy i odzyskać utraconą godność. Przejść obok osoby, dostrzec jej potrzeby, rozpocząć rozmowę, popatrzeć w oczy, dotknąć, podzielić się, pomóc jej się podnieść... to wszystko są etapy, które pozwalają praktykować miłosierdzie. Miłosierdzie zatem jest codziennym życiem każdego wierzącego, który pragnie stać się uczniem Pana. To życie wyraża się w uwadze, w bliskości, w solidarności, w dzieleniu się, w pociesze i w przebaczeniu. Właśnie dlatego jest to czas miłosierdzia.

## Na zakończenie

Jubileusz ma charakter wyjątkowy, ale uważam również, że wpłynął w znaczący sposób na codzienne życie Kościoła. Po 20 listopada nasze spojrzenie musi być zdolne do patrzenia na miłosierdzie jako na uprzywilejowane miejsce, w którym można doświadczyć wiary, która się ożywia, nadziei, która się wzmacnia, oraz miłości, która się nie męczy. Z całą pewnością po tak intensywnym Roku Świętym, przeżytym w doświadczeniu bezpośrednim przez wszystkie Kościoły świata, wyzwanie jest wielkie. Polega ono na przemyśleniu, jak kontynuować bycie świadkami miłosierdzia i jak czynić z miłosierdzia serce pracy duszpasterskiej. Nie bez powodu ostatnie nauczanie Magisterium Kościoła kładzie nacisk na to, aby miłosierdzie stało się „belką, która będzie podtrzymywać całe życie Kościoła” oraz całą „akcję duszpasterską”. Można tu przytoczyć słowa z bulli *Misericordiae vultus*, które są mocną zachętą do konkretnego, duszpasterskiego zaangażowania po Jubileuszu:

Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się

na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół „żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia”. [...] Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby wziąć na siebie słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją<sup>11</sup>.

Kościółowi została powierzona „posługa jednania” (2 Kor 5, 18). Właśnie poprzez to aktywne głoszenie świat może uwierzyć miłości Boga, który dał siebie samego na zbawienie człowieka. Nie może więc nigdy zabraknąć „słowa jednania” (2 Kor 5, 19), którym Kościół jest zaangażowany, aby rozbłysło w świecie światło miłosierdzia ofiarowane obecnością Chrystusa Zbawiciela. Czas miłosierdzia zatem nie zamyka się wraz z końcem Jubileuszu, ale jawi się przed nami jako zadanie na przyszłość Kościoła w świecie. To odpowiedzialność, która nie może być przekazana innym, ponieważ angażuje w pierwszym rzędzie każdego chrześcijanina. Serce każdego powinno zatem wypełnić się radością z powodu wielkiego daru, który został nam dany, aby zanieść wszystkim Ewangelię miłosierdzia.

Tłumaczenie z języka włoskiego: ks. dr Krzysztof Marcjanowicz

## Abstract

### **This is the Time of Mercy**

Mercy cannot be enclosed in a unique, linguistic term, which exhausts fully its meaning. It is an open word because it expresses a very dynamic reality.

Mercy belongs to the essence of God. The human being can grasp Mercy in its aspects. Mercy presents to us in different faces, revealing the God's beauty, goodness and reality. In particular, we concentrate on two faces of Mercy. The first one we contemplate in the Liturgy of the Church. The second is present in life of believers: for Mercy has as many faces, as many disciples has Jesus Christ.

The Time of Mercy does not end with the closure of the Jubilee of Mercy, but becomes to us a challenge for the future. We need to rethink our tasks and to decide, how to continue our testimony of being merciful. We should ask ourselves: how to make of this testimony the heart of our pastoral work.

---

<sup>11</sup> MV, 10.